Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 46. Kraków, dnia 13 listopada 1927. Rok XVII.

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francj. 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY — poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.800 i 140.233.

Okres przedwyborczy rozpoczął się.

Gdy kilka temu miesięcy rozprawiano wiele na temat rozwiązania Sejmu czy to przez sfery rządowe, czy też przez samobójczą ustawę sejmową wystąpiliśmy wówczas z twierdzeniem, że rząd wszelkimi sposobami nie dopuści do tego, by obecny Sejm przed 28 listopada b. r., t. j. przed ustawowym terminem wygaśnięcia mandatów, rozszedł się. Twierdziliśmy, że Sejm obecny jest wyborną pułapką, przy pomocy której Marsz. Piłsudski *skrępował działalność stronnictw* i skazał je na *przymusową bezczynność*. Rządowi chodziło tu o dwie rzeczy. Po pierwsze pokazał, że bez pomocy stronnictw można rządzić i to względnie z dobrym skutkiem, po drugie rząd chciał mieć czas do przygotowania się do wyborów, czemu *przedwczesne rozwiązania Sejmu przeszkodziłoby*. Dlatego też rząd od czasu do czasu zwoływał Sejm po to tylko, aby go niby przy życiu utrzymać i odraczał go natychmiast, aby nie miał czasu do przeprowadzania ustaw i zdobycia samodzielnego, równorzędnego z rządem stanowiska w państwie.

Ostatnie odroczenie Sejmu udowodniło aż nadto przejrzyście, że takie, a nie inne były zamiary rządu, t. j. utrzymywanie w letargu Sejmu i skrępowanie stronnictw. I rząd to osiągnął: zyskał na czasie, życie stronnictw unieruchomił, a nadto zaatakował tak osłabione stronnictwa na terenie ich własnym t. j. wśród mas wyborczych.

Z tej walki z rządem wychodzą stronnictwa na ogół bardzo osłabione. Osobliwie dotyczy to stronnictw t. zw. prawicowych i Piasta, bo stronnictwa lewicowe nie bawiąc się w zasadniczą opozycję w stosunku do osoby Marsz. Piłsudskiego, przeszły na całej linji do agitacji, aby się odegrać w przyszłych wyborach. Sukcesy te ich jednak mogą być mimo wszystko przejściowe. — Zależeć to będzie od zachowania się stronnictw zajmujących, lub chcących zajmować stanowisko centrowe. *Jeżeli akcja sen. Bojki rozwinie się celowo i poważnie, jeżeli w końcu Chadecja odczepi się od Endecji, może całkiem łatwo przyjść do urzeczywistnienia tego planu politycznego, który my katolicko-ludowi propagujemy od początku*

zaistnieje poważny blok centrowy, który rychło unicestwi lewicowo-komunistyczne zakusy ... Brylów, Putków słowem całej tej sfory politycznej tak słusznie i dowcipnie ochrzczonej mianem „wroniego gniazda".

Z chwilą ostatniego odroczenia Sejmu, który już się nie zbierze, weszliśmy już na dobre w *okres przedwyborczy.* Społeczeństwo i stronnistwa stają przed poważnem zagadnieniem: jak ratować powagę tak poważnej i potrzebnej dla państwa instytucji, jaką jest bezwątpiena Sejm. Poprzedni Sejm ustępuje sponiewierany i zlekceważony przez rząd. Z przykrością przyznać się musi, że poniekąd spotkało go to, na co zasłużył. Pozwolić jednak na to, aby ta historja znowu się powtórzyła byłoby *niegodnem społeczeństwa polskiego.*

Trudności w przywróceniu powagi Sejmu są bardzo wielkie. Przedewszystkiem utrudnia to zadanie fakt, że *ordynacja wyborcza* została niezmieniona. Drugiem utrudnieniem jest *brak społecznej organizacji politycznej,* zdolnej przezwyciężyć wszystkie przeszkody i zapalić masy wyborcze do skupienia się pod hasłem uzdrowienia Sejmu. Stare organizacje polityczne, jako winne obecnego poniżenia Sejmu, są niezdolne do tego dzieła i niesposobne do podjęcia w tym kierunku pracy.

Sejm uzdrowić, przez przeprowadzenie celowe nowych wyborów, może tylko nowy zespół polityczny, a tym może być przedewszystkiem *klub centrowy* o charakterze katolickim. Inicjatywa w tym kierunku w chwili obecnej spoczęła w rękach Chadecji, Bojki i ewentualnie „Piasta", jeżeli ten ostatni usunie Witosa razem z tymi, którzy zawinili upadek sprawy ludowej. Stronnictwa powyższe powinny to rychło wziąść pod rozwagę, bo niema czasu na dłuższe wahanie się.

Ks. Józef Świąder.



ZE ŚWIATA

Z JEROZOLIMY DONOSZĄ, iż kopuła Bazyliki Grobu Chrystusowego, która zarysowała się podczas ostatniego trzęsienia ziemi, grozi obecnie zawaleniem. Władze zakazały wstępu do Bazyliki, która ma być odnowioną.

STRASZNA KATASTROFA OKRĘTOWA. — Włoski parowiec pasażerski „Księżniczka Mafalda" najechawszy na skały i na minę podwodną niemiecką (która była założona jeszcze w czasie wielkiej wojny światowej), rozbił się i zatonął. Na tonącym okręcie rozgrywały się iście dantejskie sceny. Pasażerowie tratowali jedni drugich. Niektórzy rzucali się z okrętu, rozbijając sobie głowy o skały podwodne. Na pomoc pasażerom z tonącego okrętu nadpłynęły liczne okręty. — Wskutek zatopienia „Mafaldy" 314 osób utraciło życie. Z tego 27 pasażerów pierwszej klasy, 37 pasażerów II klasy i 204 pasażerów III klasy. 37 marynarzy i 9 oficerów. Wśród zatopionych oficerów znajduje się kapitan. Uratowano 945 osób, z tego 25 pasażerów I klasy, 55 pasażerów II klasy, 623 pasażerów III klasy, 11 oficerów i 231 marynarzy.

ARMATY I KARABINY NA ULICACH MIAST W HISZPANJI. W prowincji hiszpańskiej Katalonji wybuchło powstanie. Powstańcy wyruszyli z republiki Andora w górach pirenejskich do Katalonji, uzbrojeni w lekkie działa, karabiny maszynowe i bomby, które ukrywali w pustkowiach górskich Pirenejów. Powstańcy rozporządzają dużemi sumami pieniężnemi, dochodzącemi do wielu miljonów franków.

ZAMACH NA PREZYDENTA GRECJI. Na prezydenta republiki greckiej Condurjotisa dokonał zamachu, strzelając doń z rewolweru, jakiś młody człowiek, w chwili, gdy Prezydent Conduriotis po opuszczeniu gmachu Ratusza w Atenach wsiadał do auta.

Prezydent ranny lekko w twarz, został natychmiast przewieziony na klinikę. Sprawca zamachu został aresztowany.

NAPAD BEDUINÓW NA PALESTYNĘ. Jedno z plemion arabskich Syrji południowej, napadło na kilka wsi palestyńskich, raniąc i zabijając licznych mieszkańców. W potyczce z oddziałem policji, padło dwóch beduinów i jeden policjant.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI. Ostatnie trzęsienie ziemi w Japonji wyrządziło wielkie spustoszenia. I tak kilka miejscowości nadbrzeża Hunshi zostało zrównanych z ziemią. Zanotowano około 20 osób zabitych i 60 ciężko rannych. W Naisha zawaliło się około 50 domów. Straty są olbrzymie.

RUCH POWSTAŃCZY NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ NIE SŁABNIE. W okolicy wsi Guje, naprzeciw strażnicy K. O. P. w Radoszkowicach w nocy na 1 listopada w odległości 1 klm. od słupa granicznego stoczono krwawą potyczkę pomiędzy bolszewicką strażą graniczną a oddziałem partyzantów. Jeden z partyzantów nazwiskiem Józef Suderonok przeszedł na naszą stronę i został ujęty przez żołnierzy K. O. P. Oddano go do dyspozycji władz administracyjnych.

WALKA O TRON RUMUŃSKI. Książę Karol, który jeszcze przed śmiercią ojca swego króla Ferdynanda zmuszony został zrzec się tronu na korzyść swego sześcioletniego syna, obecnie wznowił starania powrócenia na tron. Rząd rumuński, zwłaszcza prezydent ministrów Briatianu, który jest temu bezwzględnie przeciwny, zaaresztował niektórych ze zwolenników ks. Karola i zarządził wszystko, by opanować ruch, który rozszerza się na jego korzyść.

Z Bukaresztu donoszą: Wskutek wzrastającej akcji stronnictw opozycyjnych, domagających się powrotu byłego ks. Karola, oraz w związku z aresztowaniem agenta buntowników, byłego sekretarza stanu Maniolescu, rząd rumuński na całym obszarze Rumunji ogłosił stan oblężenia. Wojsko i żandarmerja strzegą gmachów publicznych. Gromadzenie się na ulicach jest zabronione. Komunikacja telefoniczna z zagranicą jest przerwana.

WRZENIE WOJSK LITEWSKICH. — Jak podaje Kurjer Wileński, w Wiłkomierzu w stacjonowanym oddziale piątego pułku piechoty litewskiej, dokonano aresztowań w korpusie oficerskim. Wśród aresztowanych znajduje się porucznik Kauzis, przydzielony ostatnio do składu komendantury w Wiłkomierzu. Aresztowania nastąpiły na rozkaz Kowna, przyczem za powód służyć miały materjały o planowanym w Wiłkomierzu zamachu stanu. Bunt garnizonu miał być decydującym czynnikiem w antyrządowej akcji Związku Ocalenia Litwy.

W Koszeradach przed sądem wojennym stanęło 15 żołnierzy 1 bat. 5 pułk. p. litewskiej, oraz 1 oficer, którzy byli oskarżeni o namawianie do buntu. Oficera leitnanta Karajtisa i 5 żołnierzy sąd wojenny skazał na wydalenie z wojska, pozbawienie praw i stanu i karę śmierci przez rozstrzelanie. Resztę podsądnych skazano na karę więzienia od 5 do 15 lat.

Młodzieży polskiej w dzień jej Patrona.

Gdy młode się gromady,
Jak pszczoły w błękit wyroją,
Nie będzie ziemia jedyną
Bujnej młodości ostoją.

Niech dalej się już toczy
Młodego życia połowa,
Śladami tego Młodzieńca
Z białego dworu Rostkowa.

Więc idźcie w Jego ślady
I przeciwstawcie ciału
Płomienne młode SERCA
I jasność DUSZ z kryształu.

Sprawie służ.

Hasło to, rzucone przez ludzi gorących wiarą, przez ludzi miłujących młodzież, znalazło oddźwięk i odzew w młodocianych duszach i sercach, które dotychczas urabiał tylko przypadek lub co gorsza, wrogowie porządku społecznego — Kościoła i Wiary.

— *Służyć chcemy!* — odpowiedziały na to hasło setki tysięcy młodych głosów i serc. — Służyć chcemy dobrej sprawie.

W powojenną atmosferę moralnej zgnilizny powiał świeży wiatr szczytnych i zdrowych haseł, porywających młodzież idealizmem i wiarą.

Tego właśnie naszemu społeczeństwu niedostawało.

Dzisiejsze pokolenie wyrosłe z niewoli, pokolenie, które przeszło krwawą kąpiel zbrodniczej wojny straciło z oczu ideał, straciło wiarę, a rozdmuchać iskry tych cnót w sercach starszych pokoleń trudno, dlatego więc panoszy się u nas zło, brak wiary i niedołęstwo moralne.

Rośnie nam młodzież, rośnie pijąc razem z nami z zatrutych źródeł ogólnego zepsucia.

Trzeba ją więc ratować, trzeba jej postawić przed oczy wzór do naśladowania — Ideał.

Wzorem tym nie może być choćby największy bohater narodowy, nie może nim być wódz — wynalazca ani uczony, bo każdy z tych ludzi miał jakieś chwile słabości, a wielkość jego nie ogarniała tej codzienności, którą żyjemy wszyscy, i była raczej fajerwerkiem niż ogniem, przy którym mogłyby się ogrzać młodzieńcze serca. Młodzieży naszej potrzebny jest wzór świętości.

Trzeba wyrwać młode serca z ogarniającej je obojętności religijnej i idącego w jej ślady znieczulenia na piękno duchowe. Czas już wyrwać z młodych umysłów zakorzeniony przesąd, że młodość, a świętość życia, to ogień i woda, że siły młodej gorącej krwi muszą wyszumieć tylko złem i namiętnością, że innego ujścia dla sił zdrowej i bujnej młodości niema.

Pamiętajmy, że, jak wychowamy młodzież, taką będzie nasza i Ojczyzny przyszłość.

A gdzież znajdzie młodzież nasza lepszy i szlachetniejszy wzór do naśladowania, niż ten,

jaki dzisiaj w dniu święta młodzieży stawia swoim druhom przed oczy „Stowarzyszenie Mł. Polskiej".

Wzorem tym jest św. Stanisław Kostka.

Czytając życiorys tego świętego chłopaka znajdziemy w nim taki zasób cnót, jakiego nie da nam życie żadnego z wielkich tego świata.

Nie mówię tu o dewocji, o modłach, postach i ekstazach, ale o uczynkach codziennego szarego życia, o tych chwilach, jakie każdy z naszych synów i córek przeżywa i jakże często potyka się o te trudności, niby o nieprzebyte przeszkody?

Kształtująca się dopiero młodość znajdzie w życiorysie tego Świętego odpowiedź na każde swoje zagadnienie, na każdą trudność.

Ideał więc jest! Jest hasło. Znalazł się Odzew: „Służyć chcemy!" Trzeba tylko jeszcze wytrwać w tej pracy dla przyszłości: trzeba dobrej woli społeczeństwa.

My starsi powinnismy pamiętać, że nie można nam iść inną drogą niż ta, którą wskazujemy naszym dzieciom.

Służba dobrej sprawie obowiązuje nie tylko młode pokolenie, ale i nas — i my powinniśmy, nie spychając całego jej ciężaru na barki młodych. A służba dobrej sprawie ciężka. Tu nie wystarczą tylko mądre słowa i zachęta — tu nie wystarczy dobra wola, lecz potrzeba czynu, czynu katolickiego, trzeba śmiałości przekonań i nieraz odwagi do przeciwstawienia się złu — choćby większości, której to cnoty niestety naszym katolikom brakuje.

Katolicyzm nasz, powinien przedzierzgnąć się w katolicyzm — czynu.

Wyznania jego musimy żądać wszędzie w każdym przejawie życia społeczengo — w polityce, na sejmowej mównicy — w programach partyj, w ich działalności — wszędzie

W imię naszych zasad nie można nam nawet wycofywać się z walki prowadzonej dla ich zwycięstwa, bo to jest właśnie ta *sprawa*, której powinniśmy służyć.

Cześć więc ludziom, którzy zorganizowawszy młodzież naszą, rzucili w jej szeregi takie hasła. Cześć im, bo praca ich, to praca dla Ojczyzny i przyszło'ci — praca Boża. *M. Es.*



Rozłam w „Piaście" ciągle jeszcze zajmuje opinję publiczną. W prasie ludowej piszą o nim długie artykuły i nic dziwnego, bo też jest to wydarzenie niecodzienne, od którego będą zależały losy polityki ludowej.

Witos nie dał długo czekać Bojce na odpowiedź. Już w Nrze 45 *„Piasta"* czytamy tę odpowiedź, na którą składa się tylko szereg zarzutów przeciw Bojce i nic nie mówiących i niczego nie usprawiedliwiających frazesów, jak np.:

„Starałem się prowadzić wieś polską na służbę narodowi i nauczyć lud brać odpowiedzialność za Państwo nawet wtedy, kiedy to ofiar wymaga".

Zarzut „wejścia w błoto" zbija Witos naiwnem pytaniem:

Jeśli zaś, jak twierdzisz — wlazłem w błoto i wprowadziłem innych — to gdzież byłeś Ty, którego głos był słuchany, a często decydujący, gdzie Klub i inne władze Stronnictwa które miały zawsze sposobność i możność oceny mojego postępowania i zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w sympatyzującym z Witosem *„Słowie Pomorskiem"*, które omawiając „Manifest", tak pisze o jego autorze:

„Trzeba zaznaczyć, że senator Bojko nigdy nie był organizatorem, ani rzeczywistym przywódcą. Od 1912 wysunął się przed niego Wincenty Witos. On prowadził politykę stronnictwa, on je organizował, a „Kuba z nad Wisły" — jak nazywano sen. Bojkę — pisywał tylko artykuły, albo książki, a od czasu do czasu wygłaszał uroczyste mowy".

A obecnie Witos chowa się za Bojkę. Gdzież więc jest ta gotowość do odpowiedzialności? — Wszyscy zresztą wiedzą, kto gazdował w „Piaście".

„Gazeta Chłopska", organ Stronnictwa Chłopskiego woła Kubę na swoje „klasowe" podwórko pisząc:

„Chłopi-Piastowcy, którzy podzielają świeżo ogłoszone zdanie sen. Bojki o Witosie (my to samo mówiliśmy przed 4-ma laty) powinni wstąpić do klasowego Stronnictwa Chłopskiego. W ten sposób zrobimy dalszy krok ku zjednoczeniu chłopów na gruncie klasowym.

Z deszczu pod rynnę! Z jednego błota w drugie, jeszcze większe!

„Gwiazdka Cieszyńska" W artykule o dogorywającym Sejmie ostrzega społeczeństwo, pisząc:

„Społeczeństwo polskie, potępiając nasz obecny parlamentaryzm, nie powinno potępiać i przekreślać idei parlamentaryzmu. Parlament jest cennym i koniecznym w naszych stosunkach organem narodu, byle tylko nie taki parlament. Zbliżające się wybory, o ile rząd nie narzuci nowej, lepszej ordynacji wyborczej, dadzą parlament albo taki sam, albo jeszcze gorszy. Wątpić należy, aby wówczas rząd trakto-

wał nowy parlament z mniejszą pogardą, niż teraźniejszy. Będzie to więc przedłużenie obecnej dyktatury, którą można znosić, jako objaw przejściowy, ale która, gdyby się ustaliła, byłaby objawem chorobliwym i nad wyraz ubolewania godnym. Zarysowałoby się w Polsce niebezpieczeństwo dalszych przewrotów i ciągłego deptania praworządności. To właśnie, co można jedynie przez gruntowną reformę ustroju raz na zawsze wykluczyć".

Uwaga ta przyda się tym, którzy potępiając bezwzględnie sam Sejm, nie widzą, że jego jakość zależy od ludzi, którzy nie powinni byli wejść w jego progi. *Es.*

Koniec wojny gospodarczej z Niemcami

Nasi sąsiedzi z Zachodu nie mogąc nas zaatakować wojskowo, wypowiedzieli nam od samego początku wojnę t. zw. gospodarczą. Wojna ta polega na zamknięciu granic państwa niemieckiego dla sprowadzenia produktów polskich w tym wypadku węgla, zboża, bydła i t. p. Cel był ten, aby Polsce odebrać zbyt tych towarów i w ten sposób zniszczyć ją gospodarczo.

Wojnę tę, jakkolwiek ciężką dla nas, Polska na szczęście przetrwała i można powiedzieć wygrała ją. Towary nasze powędrowały na inne rynki światowe, a nawet drogą okrężną do samych Niemiec, a zato Niemcy straciły nasz rynek, co oznacza dla nich wielką stratę, bo Niemcy jako kraj przemysłowy, trudniej znajdują zbyt dla swoich towarów w innych krajach, które też przemysłowo są rozwinięte.

Wobec tego stanu rzeczy Niemcy zatrąbili do odwrotu. Gabinet Rzeczy niemieckiej uchwalił jednogłośnie wznowić rokowania handlowe z Polską. Stało się to na żądanie niemieckich sfer robotniczych, które prą do traktatu z Polską, bo tylko tą drogą mogą mieć tańszy chleb. Ponieważ dla Polski taki traktat jest korzystnym, należy się spodziewać, że ugoda z Niemcami dojdzie do skutku. Oczywiście nie stanie się to ani prędko, ani łatwo, bo to sprawa z Niemcami, największymi naszymi wrogami.

ŁANCUCH PRASOWY.

Na łańcuch prasowy „Ludu Katolickiego" Jakób Pierżga składa 1 zł

ODPOWIEDZI REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

P. Emilja Chirowska, Kielce. 3 zł. na prenumeratę otrzymaliśmy.

P. Jan Paryl, Lipnik. 4 zł. na prenumeratę otrzymaliśmy.

P. Jakób Gadzina, Trzciana. Prenumerata zapłacona do 15 lutego 1928.



ODROCZENIE IZB USTAWODAWCZYCH.

Dnia 3 listopada b. r., kiedy Sejm zebrał się na naradę, zabrał głos wiceprezes Rady ministrów p. dr Bartel, który odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej treści następującej:

Na podstawie art. 25 Konstytucji odraczam z dniem 3 listopada 1927 roku sesję zwyczajną Sejmu do dnia 28 listopada 1927 roku.

Warszawa, 3 listopada 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów:
Józef Piłsudski.

Również i sesja zwyczajna Senatu została odroczona do dnia 28 b. m.

ZJAZD PIASTOWCÓW W WIERZCHOSŁAWICACH.

W niedzielę dnia 30 października b r. odbył się w Wierzchosławicach Zjazd Piastowców, który potępił wystąpienie senatora Bojki. Lepiejby było, aby ci, którzy potępiają senatora Bojkę przypatrzyli się dokładnie geszefciarstwu politycznemu, grasującemu wśród działaczy tej partji, a wówczas może prędzej zrozumieją krok p. senatora.

PRZEDŁUŻENIE OKRESU WYPŁAT DLA BEZROBOTNYCH.

Dnia 27 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu głównego funduszu Bezrobocia, na którem pomiędzy innemi postanowiono wystąpić do p ministra pracy i opieki społecznej z wnioskiem, uzasadniającym konieczność przedłużenia na m. listopad b. r. państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym na zasadach i terenach dotychczasowych.

KALENDARZ PODATKOWY NA LISTOPAD 1927 ROKU.

W listopadzie są do zapłacenia następujące podatki:

1) do 15 listopada — wpłata drugiej raty podatków guntowych za rok 1927;

2) do końca listopada — podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał III-ci; tudzież podatek od lokali i placów niezabudowanych;

3) do 15 listopada b. r. — podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w ubiegłym miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kate-

gorji i przemysłowe I—V kategorji prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

4) do końca listopada — b. r. — wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1928;

5) państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytów i wynagrodzeń za najemną pracę;

6) do 15 listopada b. r. — wpłata pierwszej raty wyznaczonej na poczet zaległości podatku majątkowego w wysokości 0,8 procent wartości majątku.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu listopadzie r. b., tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Bank Polski z końcem ubiegłego miesiąca wykazuje dalszy wzrost zapasu kruszców o 4.5 milj. zł. do sumy 328.600.000 zł.

OPOZYCYJNE UCHWAŁY PIASTOWCÓW W WARSZAWIE.

Pod przewodnictwem pos. Osieckiego odbył się zjazd delegatów powiatowych P. S. L. Piast okręgu warszawskiego. Referaty wygłosili pos. Witos, pos. Kiernik, ks. Panaś i b. dyrektor departamentu bezpieczeństwa M. S. W. Urbanowicz. Po referacie rozwinęła się dyskusja.

Przyjęto w końcu szereg rezolucyj, które wypowiadają się za walką z rządem. Obrady zakończono wyborem nowego zarządu okręgowego, na czele którego stanął ponownie pos. Osiecki.



Z życia młodzieży.

Grybów.

Patronat Stow. Młodz. Pol. założony w Grybowie w marcu b. roku żyje i owocną swą pracą przyczynia się do rozwoju Stowarzyszeń w parafji grybowskiej.

W dniu 12 października odbyło się posiedzenie członków Patronatu, na którem zastanawiano się nad dotychczasową pracą i układano jej plan na przyszłość. Celem naszym jest wychowanie młodzieży pod względem religijno-moralnym, umysłowym i fizycznym. Aby tenże osiągnąć postanowiono urządzić w dniu 13 listopada uroczyste „Święto Młodzieży", połączone z poświęceniem sztandaru Stowarzyszenia z Białej Niżnej i wieczorkiem, na który odpowiedni program i sposoby jego wykonania obmyślano i ułożono. — Dochód zebrany w tym dniu z akademji, oraz całodziennej zbiórki, sprzedaży nalepek, odznak i gazet przeznacza się wraz z funduszem złożonym już na ten cel w kasie na stworzenie wielkiej „Bibljoteki młodzieży" — wspólnej dla całej parafji, a złożonej z dzieł religijnych, beletrystycznych i naukowych. W tym celu urządzi się również w zimie „Akademję papieską", oraz wentę publiczną.

Pracę oświatowo-wychowawczą mają też poprzeć odczyty i referaty na zebraniach niedzielnych, których wypracowaniem zajmią się chętni do pracy wszyscy członkowie Patronatu. Pogłębi ją i rozszerzy kurs rolniczy, o który postaramy się na kilkomiesięczny okres zimowy.

Ze względu na wychowanie fizyczne wyrobienie karności i większej sprawności wśród młodzieży poprze się założenie P. W. w Stowarzyszeniach, które go jeszcze nie mają. Instruktorami będą dwaj druhowie.

By przekonać wielu uprzedzonych, a względnie obojętnych dla P. W. i Stowarzyszeń, oraz zachęcić rodziców do popierania tychże organizacyj urządzi się po wsiach wiece rodzicielskie. Na referentów zaprosi się ludzi odpowiednich.

Działalność Patronatu rozwija sę coraz bardziej i szerzej — a to dzięki niezmordowanej w tym kierunku pracy ks. Patrona Kowalskiego, prezesa Patronatu, p. Susp. Kwaśnickiego i pełnem poparcia ks. kan. Jana Solaka, który sprawami młodzieży i rozwojem Stowarzyszeń bardzo żywo się interesuje. *J. K.*

Wiec parafjalny w Przecławiu pow. Mielec.

Dawno oczekiwany u nas poseł ze Stronnictwa Katolicko ludowego p. Bronisław Greiss, przybył do nas na wiec i dla złożenia sprawozdania poselskiego w niedzielę dnia 23 października b. r. Wiec ogłoszony afiszami na kilka dni naprzód, zgromadził na rynku zaraz po sumie liczną ludność z całej parafji.

Do tak tłumnie zgromadzonej ludności przemówił p. poseł Greiss, zagajając zebranie - prosząc o wybór przewodnictwa wiecu

Przewodniczącym wybrano p Wawrzyńca Łazarza, zastępcą p. Szeglowskiego Józefa, sekretarzem Adama Wątróbskiego. Po przywitaniu przez przewodniczącego p. posła Greissa i udzieleniu mu głosu, p. poseł w przeszło godzinnem, rzeczowem i bardzo zajmującem przemówieniu, przedstawił stosunki Polski od chwili jej wskrzeszenia się, rządy jakie były w tych kilku latach i zgubną ich działalność dla państwa, przedstawił nieudolność Witosa, rwącego się za wszelką cenę do rządów, a nie umiejącego podołać obowiązkom; przedstawił natomiast zgangrenowanie całego aparatu administracyj-

nego za rządów Piastowców, co dzisiaj jest powodem usuwania wielu urzedników zanadto w partyjnej swej robocie zaangażowanych. Przedstawił rownież obecny rząd Marszałka Piłsudskiego, jego zamierzenia i przeciągnięcia sanacyjne, omówił sprawę zaciągniętej pożyczki zagranicznej, zobrazował walkę pieniężną i handlową w r. 1925 jaką chlubnie Polska stoczyła z Niemcami, oraz obecne wielkie zwycięstwo Polski w stosunkach zagranicznych, przez uzyskanie tak znacznej pożyczki. Mowca omówił dalej przyczyny rozdźwięku między Sejmem a rządem obecnym, zacietrzewienie partyjne poszczególnych stronnictw i walka przeciw najlepszym nawet dla Państwa zamysłom rządowym, wreszcie stanowisko posłów, klubu i stronnictwa katolicko-ludowego w stosunku tak do obecnego, jak i do odpowiednich rządów.

Wykazując w przemówieniu swem jasną i uczciwą drogę, którą katolicko-ludowe stronnictwo kroczy ku naprawie obecnie ciezkich stosunków i gospodarczych i politycznych, wezwał p. poseł Greiss, by masowo stawała w karnych szeregach katolicko-ludowych, by jedno wielkie stronnictwo wszechstanowe, jakiem jest katolcko-dudowe objęto naród cały: na nienaruszalnym uczciwym fundamencie pracy jedynie dla narodu i Kościoła, zbudowała jasną i trwałą przyszłość Ojczyźnie.

W dyskusji zabierało głos kilku mówców, najmocniej zaś przemówił p. Fiałkowski z Mielca, podnosząc znaczenie P. S. K. L. dla dobra Państwa, poczem na wniosek p. Wątróbskiego uchwalono następujące rezolucje.

Zebrani na wiecu w Przecławiu w dniu 23 października b. r. uchwalają:

1) zupełne wotum zaufania dla posła Bronisława Greissa i Stronnictwa katolicko-ludowego, oraz podziękowania za jego dotychczasową pracę i opiekę,
2) zupełne zaufania dla rządu Marszałka Piłsudskiego i z uznaniem podnoszą jego pracę dla dobra Państwa.
3) żądają natychmiastowego uruchomienia kredytu długoterminowego, nisko procentowego na cele rolnicze i drobnego rękodzieła.

Po uchwaleniu powyższych rezolucji zabrał ponownie głos p. poseł Greiss, wyjaśnił poruszane sprawy, podziękował gorąco za poważny i serdeczny nastrój jaki na wiecu panował, wezwał zebranych raz jeszcze do silnego popierania Stronnictwa katolicko-ludowego, oraz oświadczył, że pokładanego w nim zaufania i nadal nie zawiedzie, a pomocą swej jak dotąd tak i nadal każdemu jak najchętniej udzieli.

Gdy przewodniczący serdecznie podziękował p. posłowi za przybycie i urządzenie wiecu, okrzykami: niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita, niech żyje poseł Greiss, niech żyje Marszałek Piłsudski, wiec zakończono.

Wątrobski Adam, sekretarz.

Jak Piastowcy obczerniają zasłużonego Księdza i parafjan.

Wietrzychowice, 25 października 1927.

Na łamach „Piasta“ Nr. 42 z dnia 16 października, znajduje się notatka „Dokąd to zaprowadzi“, w której w sposób krzywdzący przedstawia „Parafjanin“, działalność proboszcza ks. kanonika Lasaka. Zacny ten kapłan położył dla dobra parafji wielkie zasługi, bo w czasach tak ciężkich, jak obecnie po wojnie, wybudował wspaniałą świątynię i to w połowie z datków dobrowolnych parafjan. Sam chodził po wsiach, żeby lud zachęcić i ze wstydem, prawie jak żebrak, poświęcał się dla nas, a nie dla siebie i taką teraz zbiera zapłatę od swoich.

Ogólne oburzenie powstało w parafji przeciw tobie „Parafjaninie“; szkoda, że się nazywasz „parafjaninem“. Piszesz, że do kół nie pozwala się zapisywać; no bo i kto ma tylko zdrowy rozum ten sam widzi co się w tych kołach dzieje.

Pamiętaj ty, któryś to pisał, że gdy się ogień blisko słomy znajduje to wnet zapala się, a że młodzież jest ogniem i słomą, to też pali się ogień nieczystości i rozchodzi się fetor zgnilizny moralnej po całej parafji.

Czyż Ten Zacny Kapłan ma na to patrzeć przez palce? Ja, który na to nieraz patrzałem nie widzę nic w tem dobrego, bo aż mię nieraz uszy bolały słuchać. Tylko wspomnę o kole, które było w Jadownikach Mokrych. Co tygodnia tam wyprawiali muzyki, tańce i to w niedzielę a w dnie powszednie to niby na naukę się schodzili wieczorami, a szatan miał dobrą na nich łapkę. — Tłuczenie szkła, krzyki, wrzaski w nocy, jakby jakie dzikie zwierzęta z klatek swoich wypuszczone i rozchodzą się nad ranem.

Sam to widziałem na własne oczy i to jest oświata, to jest wykształcenie młodzieży? Na wiele jeszcze innych rzeczy opowiem kiedyindziej. *Parafjanie.*

Młodzież w Wielickim się rusza.

W przeszłym tygodniu odbył się w Wieliczce trzydniowy kurs organizacyjny dla Zarządów Stowarzyszeń Ml. Polskiej. Około 30 druhów wzięło udział w kursie różnych stron powiatu Wielickiego i Bocheńskiego. Chłopcy słuchali wykładów o prowadzeniu stowarzyszeń, o współdzielczości, o oszczędności, o prowadzeniu gospodarstwa rolnego wzorowego, o hufcach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego; w wolnych chwilach zaznajamiali się z grami i zabawami w pokoju na boisku, uczyli się śpiewać i t. d.

Referaty głosili pp dyr. Kosika, prof. Krymski, Ks. Stan. Pankiewicz, sekretarz jener., Józef Gwoździewicz i instruktor rolniczy z M. T. R. Kurs zakończył się w niedzielę 30 października po południu demonstracją wzorowego zebrania wobec zaproszonych gości. Do urządzenia kursu

tego wiele przyczynił się Ks. dziekan, Stan. Hałatek.

Zadowolona z kursu młodzież rozjechała się do swych wiosek, aby niecić zapał wśród swych kolegów do pracy w Stowarzyszeniach i stosować dane wskazówki u siebie. Nasuwa się myśl: takich kursów jaknajwięcej; organizować młodzież na zasadach katolickich, powinno być hasłem dobrze myślących obywateli, bo od młodzieży naszej zależeć będzie przyszłość naszej Ojczyzny i losy Kościoła.

Szczucin pow. Dąbrowa.

Mieszkańcy miasteczka Szczucina nad Wisłą żalą się na fatalne stosunki zakupywania artykułów pierwszej potrzeby po godzinie 6-tej wieczorem w handlu polskim, jak Składnica Kółek Rolniczych, a to z powodu wprowadzenia jakiejś ustawy ograniczenia godzin w handlu, co też Posterunek Policji Państwowej wraz z policjantem (rosyjskim) bardzo mocno przestrzegają.

Co prawda, chwali się funkcjonarjuszów Policji Państwowej, że tak ściśle wykonują zarządzenia swoich władz — byłoby atoli wskazanem, ażeby nie panowała w czynnościach stronniczość, boć żydzi zupełnie inaczej urządzają się, sklepy frontowe mają zamknięte, a na tyłach dopiero odbywa się handel nawet w czasie nabożeństwa w kościele, gwałcąc wszelkie nasze uczucia religijne i narodowe.

Pytamy się dlaczego szynki są otwarte bez względu na porę dnia i godziny, a Policja Państwowa tem nie interesuje się?

Obserwujemy przecież to od dłuższego czasu, że w czasie uroczystych świąt i nabożeństwa w kościele Polacy, zwłaszcza młodzież przesiadują w szynkach Griesa, Weisera, Fischera i t. d., a władze o tem wiedzą, i nie stają im na przeszkodzie — widocznie nie chcą się narazić szynkarzom.

Tak w Polsce być nie może, porządek zapanować musi, ale stronniczość istnieć nie może, po to, by sekować co katolickie, nie możemy dopuścić, aby cicha walka trwała przez jednostki i bezwzględnie będziemy postępowanie takie piętnowali.

Wracamy jeszcze do ograniczenia godzin w handlu; handel istnieje dla ludzi, a więc tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery; przecież każda władza powinna zrozumieć, że w Polsce są robotnicy, urzędnicy, rolnicy i t. d. i wspomniani są cały dzień zajęci w swojej pracy, a potem dopiero myślą o zakupach różnych artykułów dla siebie i ich rodzin, tymczasem sklepy z powodu zarządzenia władz zamknięte, a natomiast szynki otwarte. Co z tego wynika, robotnik, urzędnik, rolnik i t. d. idzie do szynku i mimowoli traci zapracowane pieniądze na alkohole, zamiast ma zakupić towary do domu, przychodzi sam bez niczego, i tak widzimy niedołęstwo w naszym ustroju Państwa.

Apelujemy do Wysokich Władz, ażeby zajęły się naszem zażaleniem i wydały zarządzenie, by godziny dla handlu były do 7 wieczoór, a nie jak do teraz gdzie jesteśmy narażeni wprost na szykany ze strony naszego ustawodawstwa. *Kruk.*

W odpowiedzi „Piastowi".

W Nrze 42 „Piasta" z dnia 16 października, br. pod tytułem „Poseł katolicki Greiss w świetle faktów" zamieszczono oszczerczą, a wiele niesłusznie krzywdzącą notatkę, przeciwko naszemu posłowi, ze Stronnictwa katol.-ludowego, p. Bronisławowi Greissowi.

A że w notatce tej poruszone zostały rzekome sprawy gminne, przeto tak Rada gminna w Rzochowie, jako też i niektórzy członkowie gminy, zebrawszy się dnia 23-go października b. r. na pełnem posiedzeniu Rady gminnej jednomyślnie uchwaliła i podpisami własnoręcznemi stwierdziła co następuje:

1) Nieprawdą jest, by p. poseł Greiss jakąkolwiek ugodę i cokolwiek z gminą zawierał, również tak samo i odnośnie do pomieszczonej „przybudówki" którą gmina z własnej inicjatywy i we własnym zakresie przeprowadziła.

Nieprawdą jest również, by z tytułu tej przybudówki popadła gmina w jakiekolwiek długi, jak również nieprawdą jest, że przybudówka ta nie jest wykończoną. Owszem stwierdzamy, że odkąd p. Greiss jest posłem fundusze gminne znacznie się poprawiły, a przybudówka jest pięknie wykończoną, ku zupełnemu zadowoleniu p. posła Greissa.

2. Nieprawdą jest, że p. poseł Greiss miesza się do wszystkich spraw gminnych, natomiast prawdą jest, że we wszystkich sprawach, w których gmina zwróci się do Niego, czy o poradę, czy o poparcie, udziela jaknajświatlejszych i najkorzystniejszych dla gminy wskazówek.

3. Nieprawdą jest, by p. poseł Greiss namówił gminę na podniesienie „spaśne" ponieważ sprawami takiemi zajmuje się Rada gminna, zaś p. poseł Greiss zaraz po wyborach, z godności radnego zrezygnował, zresztą w tak drobnych sprawach gmina wcale się do Niego o poradę nie zwraca. Również nieprawdą jest, jakoby Piotr Kowalski zamieszkiwał w Rzochowie i jakoby ten darowane miał roboty gminne.

4. Nieprawdą jest, by p. poseł Greiss w jakikolwiek sposób mieszał się do wyborów gminnych, tem bardziej, że w tym czasie nawet w Rzochowie nie był.

5. Również nieprawdą jest, by wprowadził do Rady gminnej całą rodzinę, gdyż z rodziny nie ma nikogo w Rzochowie i z krewnych Jego nikt do Rady wybranym nie został.

6. Nieprawdą też jest i oszczerstwo rzucone na Pyzikiewicza, jakoby u niego znaleziono ukryte 300 liter spirytusu, gdyż tenże nigdy nic przed żadną rewizją nie ukrywał

Natomiast z całym naciskiem i z wielkiem uznaniem podnieść musimy, że nasz p. poseł Greiss jest dla okręgu, tak samo i dla naszej gminy, wielce zasłużonym, przez co jest bardzo czczonym i kochanym powszechnie w gminie, a jego chlubna praca i zasługi, pozostaną dziesiątki lat we wdzięcznej pamięci, tak ludności Rzochowa, jak też i całego okręgu.

Na dowód zasług p. posła Greissa przytoczyć jeszcze i to musimy, że w roku 1918 i 1919 wraz z urzędującym wówczas naczelnikiem kminy Pawłem Nowickim, zbudował w rynku okazały dom mieszczący w sobie salę na zebrania, kancelarję gminną, sklep Kółka Rolniczego, wraz z magazynem i innemi potrzebnemi ubikacjami, wybrukował ulicę w dwóch punktach z gościńca krajowego do szkoły, zbudował strażnicę, którą może poszczycić się gmina Rzochów na cały Mielicki powiat i wiele innych rzeczy, a zatem przeciwko niemu nie może nikt nic mieć do zarzucenia i owszem cieszy się pełnem zaufaniem w gminie.

W dosłownem brzmieniu obok położone podpisy:

Marek Pyzikiewicz, Bartłomiej Skóra, Paweł Nowicki, Jan Surdej, Wojciech Pyzikiewicz, Feliks Nowicki, Marek Kania, Józef Marciczkiewicz, Franciszek Wnuk, Antoni Kowalik, Tadeusz Zdunikowski, Michał Żachowski, Franciszek Wałek.

RADA GMINNA.

Łękawica koło Tarnowa.

W niedzielę dnia 30 października odbył się w naszej parafji wiec Stronnictwa katolicko-ludowego. Na wiec przybyli ks. dr. Jan Czuj, poseł z tutejszego okręgu, p. Starzyk, urzędnik pocztowy z Tarnowa, oraz p. Paweł Staśko. Po zagajeniu przez naszego Czcigodnego ks. kanonika Klocha Józefa i wybraniu na przewodniczącego byłego wójta p Piątka, zabrał głos ks. poseł, który w przeszło godzinnem przemówieniu skreślił dzieje obecnego Sejmu i zmieniających się w tym okresie rządów. Porywające słowa mowcy wyświetliły licznym słuchaczom wszystkie sprawy polityczno-gospodarcze, zatrzymując się dłużej na obecnym rządzie p. Marszałka Piłsudskiego, jako jedynym, który wszedł na prawdziwe tory ugruntowania naszej państwowej gospodarki i osuszył bagno partyjnego kupczenia losami naszej Ojczyzny. Jest rzeczą prostą, że kto dzisiaj usuwa się od poparcia tego Rządu, ten działa na szkodę państwa i jest jego zaporą do rozwoju. — Wiemy dobrze co działo się dotychczas i gdyby szło tak dalej, to by do reszty zepchnięto Polskę w przepaść, bowiem wisiała już na krawędzi. — Dziś, chwała Bogu, szkodników usunięto i cały naród wreszcie odetchnął.

Następni mowcy pp. Starzyk i Staśko omówili gruntownie sprawę ruchu ludowego, wchodzącego obecnie na nowe tory, przyczem na żądanie odczytano manifest senatora Bojki do braci chło-

FRANCISZEK BIEDRON.

Sprytny bibjotekarz

Był Antoś Wróbel bibljotekarzem w Stowarzyszeniu, ale tak jeno od parady. W bibljotece nie było ani jednej — dosłownie ani jednej — książeczki. Ten stan rzeczy był przyczyną zmartwień, trosk, i zadumań młodego Wróbla. — Błagał druhów o składki — nie dali ani grosza; do kieszeni księdza i nauczyciela nie śmiał już sięgać, wiedząc o pokrywaniu przez nich różnych wydatków w Stowarzyszeniu. Całą nadzieję pokładał jeszcze w przedstawieniu, ale i to zawiodło. Dochód nie pokrywał nawet wydatków.

Targał się biedak za czuprynę, nie jadł, nie spał, dumał ustawicznie i przemyśliwał — niestety — wszystko napróżno.

Wreszcie przyszła szczęśliwa niedziela, zbierał się właśnie na zebranie, gdy ojciec zawołał z izby na niego.

— Przerachuj-no te pieniądze, bo mi się ciągiem myli.

— To te za woły?

— Te.

Przeliczył raz i drugi: było wszystkiego tysiąc sześćset złotych.

— O, toście sporo zgarnęli, tatusiu!

— A sporo. Jarmark był drogi, a i woły do rzeczy. Powiadam ci, bili się o nie.

— Ładne były, bo Antek koło nich chodził. — Takie woły musiały iść w cenę. — Moglibyście wyrzucić coś z tej kupki dla mnie. Zasłużyłem...

— Na co ci trzeba? Buty masz, kapelusz, przyodziewkę nową...

— Trzeba mi,... ale się nie gniewajcie tatusiu... na książki... niby do bibljoteki...

— Co — na książki?

— Bardzo was proszę!

— Ani grosza! Jeszczem nie zwarjował. Bogu dzięki, żeby na take głupstwa!...

Ani grosza!

Antek zwiesił głowę, spochmurniał. Nie błagał więcej, rozumiejąc, że każde słowo to jakby groch o ścianę rzucony.

— Książki! I co z tych książek? Pojesz sobie niemi? Albo i to łażenie niedziela w niedzielę na te głupie zebrania! Ani psu butów z tego, ani kotu. Nic! Żebyś miał rozum jak się patrzy, tobyś poszedł gdzie ku muzyce, potańczył, pobawił się. Na, tobym nie żałował grosza...

Policzki Antka ozdobił silny rumieniec. Już rozwarł usta, by powiedzieć swoje, gdy nowa myśl, jak zwinna jaskółka zawisła mu nad czołem.

Uśmiechnął się do niej, jak kwiat do słonka.

pów, w którym ten stary weteran sprawy ludowej potępia publicznie zgubną politykę Witosa i członków Piasta i nawołuje lud do porzucenia tych szkodników nie tylko chłopa, ale całego państwa.

Po tych budujących przemówieniach, których zebrani wysłuchali w niezwykłym nastroju i z powagą, wyrażono hołd i uznanie dla Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, jako szefa Rządu, za ich gorliwą i pełną poświęcenia pracę nad przywróceniem ładu w państwie i prowadzeniem go do szczęśliwej przyszłości. Następnie uchwalono wotum zaufania dla Stow. katolicko-ludowego i posła ks. dr. J. Czuja, oraz rezolucję celem połączenia się z Bojką w jedno prawdziwe ludowe stronnictwo, wreszcie domagano się kredytów na cele rolnictwa.

Na zakończenie p. Piątek imieniem zebranych tłumów podziękował mowcom za ich przybycie i pokrzepiające przemówienia, poczem wiec, naprawdę piękny i budujący, rozwiązano.

Jan W., rolnik.

RODZICE! Czyście już wpisali dzieci swoje do Stowarzyszenia Młodzieży?

Jeśli chcesz, by dzieci Twoje wyrosły na obywateli znających swoje obowiązki i prawa, to zapisz je do miejscowego „STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ".

Jak pracuje katolicka zorganizowana młodzież męska w Zachodniej i środkowej Małopolsce.

Ktokolwiek obserwuje przejawy społecznego życia w zmartwychwstałej Polsce, musi zwrócić baczną uwagę na ruch organizacyjny katolickiej młodzieży pozaszkolnej w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej zarówno męskiej, jak żeńskiej się skupiającej. Ruch ten ma za sobą już blisko 10 lat istnienia i na życiu młodego pokolenia polskiej młodzieży wybitne wycisnął piętno. Nie ma też już chyba takiego zakątka Rzeczypospolitej, gdzieby o tem nie mówiono, niema miasteczka i większej osady, gdzieby młodzieży nie organizowano, a przez to nie kładzie tamy zgubnym hasłom szerzonym przez radykalne partje chłopskie lub bolszewickie hasła, importowane do nas ze Wschodu.

Szczególnie żywem tempem bije życie organizacyjne obok Wielkopolski, Pomorza i Śląska w Małopolsce zachodniej i środkowej, obejmującej djecezję krakowską, tarnowską i przemyską.

Zarówno w Krakowie, jak w Tarnowie i Przemyślu pracują diecezjalne Związki Młodzieży Polskiej, które przez swych sekretarzy jeneralnych czuwają nad prawidłowym rozwojem, systematyczną pracą dawniej powstałych stowarzyszeń, oraz przygotowują teren do organizowania nowych, przygotowują kierowników przez urządzenia kursów organizacyjnych, a przez pisma

---

Ano, chcecie ku muzyce, to pójdę. Niech będzie po waszej woli.

Ojcu fajka wypadła z ust.

— Pójdziesz??

— Do młyna. Będą wieczorem skrzypki.

— No, a zebranie?

— Dwóch srok za jeden ogon nie chwycę.

— Masz!

Nowa, nie zmięta jeszcze pięciozłotówka, sfrunęła z kupki ku chłopcu. Porwał ją, ucałował ojcowskie dłonie i wypadł z izby, oszalały ze szczęścia.

— Teraz do młyna.

Ani „zdrowaśki" nie pędził poprzez zagony. Jagusię młynarzównę spotkał przed osiedlem. — Kazał jej usiąść i słuchać pilnie, co powie.

— Już po naszej biedzie, Jaguś. Będą książki, ino mi musisz dopomóc.

— A mówże!

— Dostałem piątkę na muzykę. Zwołaj Wiktę i Marynkę od ciotki, ja przywiodę Staszka i Kubę ze skrzypcami. Muzyka będzie — i książki!

Dziewczyna otworzyła oczy szeroko.

— Należysz do Stowarzyszenia i ja i tamci. Wiesz przecie, że nam nie wolno...

— Musi być muzyka i basta. Do czasu, ale musi.

I była — wieczorem i w dwie następne niedziele.

Antek tańczył, bo jakże nie tańczyć z radości. Radował się stary Wróbel z nawrócenia syna i podwajał zasiłki. A i młynarka — że to może co z tego będze — upiekła w trzecią niedzielę pocukrzoną bułkę.

Tymczasem w Stowarzyszeniach — nie, o tem wolę nie pisać.

W czwartą niedzielę obradowały same zarządy. Twarze poważne, czoła zmarszczone. Usta drgają, gotowe wyrzec słowa wyroku. Jeszcze chwila namysłu — i skrzyp drzwi. Wchodzi Antek, a za nim reszta winowaców — wszyscy z książkami pod pachą.

— Są książki!

Przyznam się, że nie umiem opisać tej chwili. Najpierw cisza, po niej słowa, a raczej powódź słów, pytania, okrzyki, radość i śmiech i uściski.

Staruszek proboszcz płakał, nie zdolny słowa wymówić i co chwila dotykał palcami książek, by się upewnć, czy to przypadkiem nie złuda.

Nie— książki śmiały się tytułami do młodych.

— — — — — — — — — —

W kilka dni później zjawił się stary Wróbel na plebanji, położył piątkę na stole na książki i prosił księdza, by ogłosił ludziom, że on nie na muzykę dawał Antkowi, ino na książki.

„Przyjaciel Młodzieży" Nr. 11.

związkowe ujednostajniają pracę na całym terenie podlegającym poszczególnym Związkom. — O żywotności zarówno Stowarzyszeń, jak Związków mają sposobność przekonać się nasi czytelnicy osobiście w ich miejscu zamieszkania, jak inni pracują donosząc częste korespondencje, które chętnie w naszem piśmie zamieszczamy.

Dzień 13 listopada poświęcony św. Stanisławowi Kostce jest świętem tej młodzieży — dzisiaj staje ona przed całem społeczeństwem, by zdać sprawę z dorobku rocznego, a oddając hołdy publiczne swemu niebieskiemu Patronowi przez uroczyste Akademje czy wieczornice stara się zapalić jego męstwem w dążeniu do wyższych rzeczy.

Korzystamy z tej uroczystości i podajemy szereg cyfr, które zobrazują Czytelnikom naszym do jakich rezultatów doszła już dzisiaj młodzież w ciągu jednego roku.

I tak: w roku 1926 — Związek krakowski męski liczył 100, tarnowski 194, przemyski 54 Stowarzyszeń, razem 348 Stowarzyszeń młodzieży męskiej, obejmujących 9653 członków. Że praca wychowawcza i oświatowa prowadzona była intensywnie świadczy o tem 5784 zebrań ogólnych, 3316 zebrań zarządu. Pracą kierują członkowie Patronatu. Na terenie, o którym mówimy pracuje 784 osob. Oświatę zdrową szerzy 220 bibljotek z 26212 książkami — przytem abonowano co miesiąc 2021 egzemplarzy „Przyjaciela Młodzieży, 201 egzempl. „Kierownika Stowarzyszeń", 50 egz. „Przewodnika Społecznego", 497 innych pism. W Stowarzyszeniach tych wygłoszono 4365 wykładów i pogadanek, z czego sami członkowie 1163. Urządzono kursów 129, wieczornic 986. — Własne ogniska i lokale posiada Stowarzyszenie 42, sztandarów 68. O żywem życiu religijnem stowarzyszonej młodzieży świadczy 662 wspólnych komunij świętych, 109 seryj rekolekcyj. — Uwzględniano też w całej pełni wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe młodzieży. — Gdzie tylko było możliwem tworzono hufce przysposobienia wojskowego, urządzano zawody, raz częste wycieczki.

Gdyśmy obecne wyniki porównali z rezultatami pracy z lat poprzednich, przekonaliśmy się, że organizacja w roku ubiegłym poważne poczyniła postępy i zaobserwowaliśmy panujący objaw, że miejscowa inteligencja coraz liczniej staje wraz z duchowieństwem do wspólnej pracy nad młodem pokoleniem.

KOMUNIKATY.

KOMUNIKAT.

Dnia 22 października b. r. został otwarty Powiatowy Sekretarjat Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego w Mielcu, prowadzony przez p. Maksymiljana Fiałkowskiego, właściciela drukarni, w jego lokalu. Proszę więc uprzejmie, by wszyscy P. T. Interesanci, pragnący zasięgnąć porady, informacji lub pomocy z ramienia Stronnictwa Katolicko-Ludowego, zwracali się osobiście w Sekretarjacie, gdzie każdego dnia strony będą przyjmowane, zaś sprawy ich będą natychmiast odsyłane na moje ręce do załatwienia.

We czwartki każdego tygodnia, będą przyjmował osobiście strony w tym lokalu od godziny 8 rano do 12 w południe.

Bronisław Greiss.
poseł na Sejm.

ZABAWA KOŁO BRZESKA.

Dnia 13 b. m. po sumie św. odbędzie w Zabawie wiec S. K. L., na który P. T. Członków i sympatyków S. K. L. najuprzejmiej zapraszamy.

CHEŁM, POWIAT BOCHEŃSKI.

Dnia 13 b. m. po sumie św. odbędzie się w Chełmie wiec S. K. L., na który P. T. Członków S. K. L., jak też i sympatyków z Chełma i okolicy najuprzejmiej zapraszamy.

BRZESKO.

Dnia 13 b. m. o godzinie 12 w południe w sali Sokoła w Brzesku odbędzie się zebranie członków S. K L. z Brzeska.

(Przypominamy wszystkim z powiatu brzeskiego o wiecu powiatowym dnia 15 b. m.

ZBYLITOWSKA GÓRA, POW. TARNÓW.

Dnia 13 b. m. po sumie odbędzie się w Zbylitowskiej Górze wiec S. K. L., na który P. T. Członków i sympatyków miejscowych najuprzejmiej zapraszamy.

WIŚNICZ STARY, POWIAT BOCHNIA.

Dnia 20 b. m. po sumie św. odbędzie się w Starym Wiśniczu wiec P. T. członków i sympatyków miejscowych i okolicznych; prosimy o liczne przybycie.

CZERNA, POWIAT CHRZANOW

Dnia 13-go listopada po sumie odbędzie się w Czerny Wiec S. K. L., na który zapraszamy naszych członków, sympatyków oraz wszystkich P. T. Obywateli Czerny i okolicy.

PO WIECU W MIKLUSZOWICACH.

W dniu 30 z. m. (w niedzielę po sumie św. odbył się w Mikluszowicach wiec. Zebrana ludność parafji w skupieniu wysłuchała zagajenia Przew. ks. kanonika Pawlusa poczem w największym spokoju wysłuchała przemówień p. posła dra *Antoniego Matakiewicza* i gen. sekretarza p. prof. *Józefa Bobrowskiego.*

Szereg mówców, po największej części z partji Piasta — ocenił nader życzliwie działalność S. K. L. i posłów oraz wezwał Stronnictwo do podania ręki p. senatorowi Bojce.

KTO TYM SZCZĘŚLIWYM?

Przy ostatnim ciągnieniu dolarówki wygrana 8.000 dolarów padła na numer 68.599.

3.000 dolarów wygrał numer 24.613.

Po 1.000 dolarów — Nr 440.683, 305.

Po 1.000 dolarów — Nr 374.302, 537.012, 860.038, 394.168, 21.731.

Po 500 dolarów — Nr. 440.683, 305.038, 458.345, 449.350, 249.977, 620.564, 419.329, 400.597, 593.371, 674.663.

DALSZY CIĄG NOWELKI p. t. „Wojtek" ukaże się w następnym numerze.

W dniu święta Młodzieży do Rodziców.

Prawie od czasu niepodległości naszej Ojczyzny, młodzież katolicka zorganizowana, w Stowarzyszenia młodzieży Polskiej, obchodzi uroczyście w dniu św. Stanisława Kostki, t. j. w dniu 13 listopada swoje własne święto, t. zn. „Święto Młodzieży". W dniu tym, który jest wyłącznie poświęcony tejże młodzieży, oddaje ona cześć wielkiej duszy rodaka, który przez ciernie i głogi życia, szedł nieustannie do celu. W dniu tym nie dość jest nam podziwiać tę wielką świetlaną postać, ale trzeba chcieć z nią współpracować, nad wyrobieniem u naszej młodzieży tych cnót i zalet, jakie cechowały naszego młodego rodaka — Stasia — Kostkę z Rostkowa.

Organizacje, które w myśl powyższych słów wychowują młodzież, są: Stow. Młodz. Polsk., istniejące urzędowo od lat ośmiu na terenie całej Rzeczypospolitej polskiej. Stowarzyszenia te wychowują młodzież w duchu religijno-narodowym-moralnem, na dobrych synów Ojczyzny i Kościoła, i dają jej swoimi środkami to wszystko, co jej w młodym wieku potrzeba.

Jeżeli stow. młodz. tak troszczą się o młodzież, to powinny się cieszyć ogólnem poparciem całego społeczeństwa. Świętym obowiązkiem rodziców jest popieranie Stow. Niestety, duża część rodziców nie docenia doniosłości Stow., i albo wcale się nie interesuje Stowarzyszeniem, albo mało, albo wprost rozbiją tę pożyteczną pracę. — Odnosi się to przeważnie do panów polityków, którzy poza swoją partją nie widzą nic innego. Wszyscy ci wygodni rodzice zapominają, że za lat kilka, ta dziś niedoceniana młodzież dorośnie i decydować będzie o losach Ojczyzny, że weźmie udział w życiu społecznym i albo pójdzie dobrą drogą, albo złą, albo stanie się chlubą Ojczyzny, albo Jej zakałą i nieszczęściem. Dla rodziców nie może być rzeczą obojętną, jaką drogę wybierze młodzież, te ich dzieci, które od zarania życia rze młodzież, te ich dzieci, za których wychowanie sam Bóg zarząda rachunku.

Stowarzyszenia pomagają rodzicom w tem wielkiem dziele, więc rodzice, starsi wogóle, całe społeczeństwo powinno z całych sił tak moralnie, jak materjalnie poprzeć Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, jako jedyne organizacje prowadzące młodzież do lepszej przyszłości, pod hasłem: Bóg i Ojczyzna.

Dzisiaj zwłaszcza starsi rodzice powinni uważać na to, aby swe dzieci nie wpisywać do innych organizacyj, czy to ludowych, czy robotniczych. Życie pokazało zgubne następstwa niektórych organizacyj młodzieży, zakładanych z wielkim krzykiem i fantazją, niejednokrotnie, po to, aby rozbić Stow., lub też młodzież użyć swoim ukrytym celom. Rodzice powinni popierać tylko te organizacje młodzieży, które popiera Kościół św., na których czele stoi katolicki ksiądz, które łączą osobno chłopców, a osobno dziewczęta, które nie bawią się w politykę.

O tem rodzice muszą pamiętać i dla nich nie może to być obojętnem, do jakich organizacyj należy młodzież. Jesteśmy katolikami, a więc i katolickie organizacje młodzieży powinni rodzice popierać jak tylko mogą, a nie być obojętnymi wobec Stowarzyszenia.

A zatem kochani Rodzice do pracy. Od dnia dzisiejszego inaczej odnoście się do Stowarzyszenia, nie mówcie, że Stowarzyszenia nie są potrzebne, że ich dawniej nie było, że i tak bez Stow. młodzież się wychowa. Interesujcie się żywo życiem Stowarzyszenia, uczęszczajcie na ich zebrania, zapisujcie ich synów do nich, pomagajcie Stow. w urządzaniu różnych uroczystości, nie żałujcie parę groszy na wkładkę miesięczną, a to wszystko wam się kiedyś stokrotnie wróci, bo już nie ksiądz ani ludzie wam za to podziękują, ale sam Bóg kiedyś da wam za to nagrodę, żeście to dziecię, które wam Bóg dał do wychowania, należycie do lat starszych wychowali i dali mu przez organizację to, co dla szczęście jego duszy i ciała jest konieczne.

W dniu naszego święta, prosimy Was raz jeszcze, kochani rodzice o życzliwość, o dobre serce dla nas, waszych dzieci i naszych organizacji — Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Zdzisław Jeż

Sekr. Okr. Stow. Młodz. Polsk. w N. Sączu.

MŁODZIEŻY! Pamiętaj, że tylko „Stow. MŁODZIEŻY POLSKIEJ" przygotuje cię do życia społecznego.

ZWRÓĆ UWAGĘ, jakie ręce Twoje dziecko wiodą, by nie stało się zakałą, lecz chlubą narodu!

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za towar średniej handlowej jakości za 1 q. (150 kg.) w złotych bez gminnego podatku spożywczego parytet Kraków. Pszenica dworska I/g 51—52, — czerw. i żółta kraj. 49.50—51.00, —

czerw. i żółta targ. 49.50—51 żyto dworskie kraj. 68/69 41.50—42, owies dworski 38—39, — targowy 37—38, jęczmień na krupy 39—40, targowy 36—37.

litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr, śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła zwycz. 5—5.20 zł., deser. 6.40—6.80 zł, sera krowiego 1.10—1.30 zł., jaja za kopę 13.50—14 zł. za sztukę 23—25 groszy.



KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ LISTOPADA.

7. Poniedziałek. Herkulana.
8. Wtorek. Gotfryda.
9. Środa. Teodora.
10. Czwartek. Andrzeja.
11. Piątek.
11. Piątek. Marcina Bisk.
12. Sobota. Marcina pap.
13. Niedziela. Stan. Kostki.

WYMORDOWANIE PRZEZ DYWERSANTÓW 9 OSÓB i 17 CIĘŻKO RANNYCH. O ścinających krew w żyłach szczegółach napadu bandy dywersyjnej w Boszanicy, wsi położonej tuż nad granicą bolszewicką. Banda, złożona z 20 osób napadła na trzy rodziny, które doszczętnie ograbiono.

Przy tej sposobności 9 osób zabito w bestjalski sposób — prętami do czyszczenia luf karabinowych — a 17 ciężko raniono. Następnie bandyci uciekli za kordon.

KSIĄDZ KOŚCIOŁA NARODOWEGO ZAJĄŁ SIŁĄ KAPLICĘ. We wsi Szewno w pow. zamojskim doszło do poważnych zajść na tle religijnym.

Oto ksiądz kościoła narodowego St. Borkowski, ubrany w szaty liturgiczne, na czele procesji swych wyznawców ruszył do kapliczki katolickiej, znajdującej się na wsi, i objął ją w posiadanie.

Ponieważ kaplica była zamknięta, uczestnicy procesji oderwali zamki i wprowadzili księdza do wnętrza.

Po odprawieniu nabożeństwa ks. Borkowski polecił kaplicę zamknąć i klucze zabrał do siebie.

Ludność katolicka wsi odniosła się o pomoc do władz policyjnych.

Na rozkaz prokuratora władze policyjne zwróciły kaplicę katolikom.

Winni tego niesłychanego zajścia zostali aresztowani i będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności sądowej.

BLUŹNIERCZA ULOTKA MARJAWICKA PRZED SĄDEM. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Wacława Macieja, redaktora pism marjawickch, skazanego przez Sąd okr. w Płocku na półtora roku więzienia za obrazę Kościoła katolickiego i zniewagę sądownictwa polskiego. Do szeregu bluźnierczych artykułów bluzgających jadem na Kościół katolicki i duchowieństwo — „biskupi" marjawiccy się nie przyznali, zwalając całą winę na redaktora odpowiedzialnego. Sąd skazał W. Maciejca na sześć miesięcy węzienia, 1440 złotych grzywny i koszta procesu za dwie instancje.

POTWORNA ZBRODNIA.

We wsi Gadomiec, gminy Krzywowłoda w pow. przasnyskim dokonano potwornej masowej zbrodni, której ofiarą padło 8 osób

O godz. 8 wiecz. do zagrody gospodarza Tomasza Borowego wtargnęło 5 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zażądali wydania im pieniędzy. Gdy im odmówiono, bandyci rozpoczęli gęstą strzelaninę do domowników. Trzy osoby zostały zabite, pięć osób ciężko rannych.

Po dokonaniu tej niesłychanej zbrodni, bandyci zrabowali 3.000 zł. gotówki, 5 doarów, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Na miejsce zbrodni przyjechał późną nocą liczny oddział policji z Mławy i Ciechanowa.

Z Warszawy przybył samochodem nadkomisarz urzędu śledczego Chmaj oraz prokurator sądu okręgowego Tomaszewski. Nadkom. Chmaj zarządził natychmiach obławę w całej okolicy.

NASZYM CZYTELNIKOM, CZŁONKOM STRONNICTWA oraz sympatykom oznajmiamy, że zjednoczenie ruchu ludowego jest na najlepszej drodze. W zjednoczeniu tem zasady nasze i postulaty spotkały się z pełnem zrozumieniem u najwybitniejszych osobistości ruchu ludowego. O dalszych postępach tego ruchu oraz o jego rozwoju doniesiemy P.T. Czytelnikom w następnym numerze.

za Sekretarjat gen. S. K. L.
prof. BOBROWSKI



Piąte „koło" u wozu.

Gdy „S. M. P." zbudowało
Wóz z ciężką mozołą,
Piast na spółkę z Hammerlingiem
Krzesał marne „koło".

Ale młodzież polską dobrze
Własne koła wiozą,
Nie potrzebne im to piąte
Kolisko u wozu.



Bo to „koło" Piast „kołodziej"
Okowitą maści,
Pojechalibyśmy na nim
Chyba — do przepaści.

RADY GOSPODARCZE.

DOIĆ PRZY PUSTYCH ŻŁOBACH.

Czyraki na wymionach krów — jest to choroba zakaźna i bardzo uporczywa. Leczenie długie. Często jedna operacja nie usuwa choroby i musimy ją powtarzać zachowując bezwzględną czystość i dezynfekcję miejsca operowanego jak i całego wymienia.

Operacja polega na rozcinaniu na krzyż czyraka każdego i wyciśnięciu ropy.

Choroba ta udziela się najczęściej rękoma zakażonemi z krowy na krowę, oraz przez podściółkę zakażoną ocieraniem się wymion chorej krowy.

Przy zwalczeniu choroby 1) nie należy dawać ściółki ziemniaczanej, liści z lasu lub starej stęchłej słomy, 2) wymię chore myć sioną wodą (na litr wody pół łyżki soli) i mydłem, a potem suche smarować cynkową maścią.

„Kultura"

KLEJ DO KLEJENIA SKÓRY I GUMY

Drobne naprawki przy obuwiu i kaloszach można wykonać w domu. Ażeby uzyskać potrzebny klej, należy pokrajać starą gutaperkę z kaloszy, balonów i t. p. i zalać benzyną. Gdy kawałki gumy zaczną się rozpuszczać w mocno zakorkowanej butelce, trzeba co pewien czas potrząsać niemi, aż powstanie gęsty płyn. Chcąc naprawić bucik lub kalosz, należy ukroić ze skórki, względnie odpowiedniej gumy, kawałek większy od uszkodzonego miejsca, zetrzeć brzegi, żeby były cienkie posmarować uszkodzone miejsce i łatkę kilkakrotnie klejem wyżej opisanym, zlepić je razem i mocno obwiązać kawałkiem płótna — najlepiej na prawidłach. Jeśli się ma prawidła, można bucik, czy kalosz, wypchać mocno papierem.

Rozszerzajcie Lud Katolicki!



Rozszerzajcie „Lud Katolicki"!

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Ewangelja na niedzielę XXIII. po Świątkach

Ewangelja (Św. Mat. 9, 18-26).

18. W on czas, gdy Jezus mówił do rzeszy, oto książę jeden przystąpił i kłaniał Mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała: ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a żyć będzie. 19. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie Jego. 20. A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty Jego. 21. Bo mówiła sama w sobie: Bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. 22. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. 23. A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia i ujrzał piszczki i lud zgiełk czyniący, mówił: 24. Odstępcie: albowiem nie umarła dziewczka, ale śpi. I śmieli się z Niego. 25. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej, i powstała dzieweczka. 26. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

Wyjaśnienie Ewangelji.

W on czas: Było to w drugim roku publicznej, działalności Jezusa Chrystusa. Pan Jezus działał w Judei, potem w Galilei, następnie w Dekapolu po stronie wschodniej jeziora galilejskiego. Podczas przeprawy do Dekapolu uśmierzył burzę na morzu, a w krainie Genazareńczyków wypędził czartów z 2 opętanych ludzi. Stąd znów wsiadł do łódki i przeprawił się na stronę zachodnią jeziora galilejskiego. Zatrzymał się w Kafarnaum. Tu przyjęła go z radością wielka rzesza ludu, bo wszyscy Go oczekiwali. Kafarnaum leży nad morzem.

W. 18. Pan Jezus nad brzegiem morza przemawiał do rzeszy ludu. W tem zjawił się pewien mąż, imieniem Jair, który był jednym ze starszych bóżnicy w Kafarnaum. Kierował on modłami, czytaniami i naukami w bóżnicy. W rodzinie jego przydarzył się smutek, bo córka jego jedynaczka, licząca około dwunastu lat, tak ciężko zachorowała, że już prawie konała. Zasmucony ojciec, zobaczywszy Jezusa, padł Mu do nóg i oddając pokłon, prosił Go bardzo, aby wszedł do domu jego, mówiąc: Córeczka moja umiera; ale przyjdź, połóż na nią rękę swą, by ozdrowiała i żyła.

W. 19. Jezus, wstawszy, poszedł z nim: a uczniowie Jego towarzyszyli Mu. Postępowała też za Nim liczna rzesza, która cisnęła się wokoło Niego.

W. 20. W drodze do domu Jaira szła w tłumie za Jezusem niewiasta, która od lat 12 chorowała na krwotok. Niemało się ona nacierpiała od wielu lekarzy. Wydała cały swój majątek, bez żadnego skutku, owszem z widocznem pogorszeniem, bo nikt uleczyć jej nie mógł. Posłyszawszy o Jezusie, wmieszała się w tłum; z tyłu przystąpiwszy, dotknęła się rąbka szaty Jezusa.

W. 21. W duszy bowiem powiedziała sobie: Ozdrowieję, jeśli tylko dotknę się szaty Jego. — W tejże chwili powstrzymał się jej krwotok i uczuła na ciele, że choroba jej uleczoną została.

W. 22. Jezus zaś, świadom niezwłocznie mocy, która z Niego się udzieliła, odwrócił się do rzeszy i rzekł: Któż to dotknął się szat moich? Gdy zaś wszyscy się zapierali, odpowiedział Piotr i jego towarzysze: Panie! widzisz przecież, że tłumy cisną się koło Ciebie i potrącają Cię, a pytasz: Kto się mnie dotknął? Na to odrzekł Jezus: Ktoś się mnie dotknął, bo poczułem, że udzieliła się moc ze mnie. I obracając się wokoło, szukał wzrokiem tej, która to uczyniła. Niewiasta widząc, że nie może się ukryć, a świadoma tego, co w niej zaszło, z trwogą i drżeniem zbliżyła się i upadła Mu do nóg i wobec całego ludu wyznała prawdę, dla jakiej to przyczyny dotknęła się Go i jak natychmiast wyleczoną została. Rzekł jej Jezus: Ufaj, córko, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokoju; pozostań uzdrowioną ze swej niemocy. A niewiasta ozdrowiała tejże godziny.

Wiedział Pan Jezus, że Go się dotknęła niewiasta, bo jest wszystko wiedzącym Bogiem, ale umyślnie chciał, by się przyznała wobec ludu, bo chciał rozgłosić jej wiarę i wskazać, że wszyscy ludzie tak silną wiarę w Niego mieć winni.

W. 23. Podczas gdy Jezus jeszcze mówił, przyszedł ktoś do przełożonego bóżnicy („książęcia"), oznajmiając mu: Córka twoja już umarła; dlaczego jeszcze trudzisz Mistrza? Usłyszawszy to, rzekł Jezus do przełożonego bóżnicy: Nie bój się; wierz tylko, a ozdrowieje. I nie dopuścił, by ktokolwiek towarzyszył Mu, prócz Piotra, Jakóba i Jana, brata Jakóbowego i prócz ojca i matki dziecka. A gdy przybył do domu przełożonego bóżnicy, zobaczył piszczki, t. j. fletnistów i tłum wielki, który lamentował, płakał i zawodził wielkie żale.

W. 24. Wszedłszy, rzekł do nich: Czemu wyprawiacie lamenty i płaczecie? Ustąpcie, bo dzieweczka nie umarła, ale spi. Obecni jednak szydzili z Niego, pewni, że umarła.

W. 25. Jezus zaś wypędziwszy wszystkich, zabrał ze sobą ojca dziewczynki i matkę i uczniów swoich i udał się, gdze leżało ciało dziewczęcia. A ująwszy rękę dziewczęcia, zawołał. „Talita kumi", to znaczy „dzieweczko, tobie mówię, wstań!" I wróciła dusza jej; a dzieweczka natychmiast wstała i chodziła, bo już miała lat 12. Jezus zaś polecił dać jej jeść.

W 26. Rodzice jej zdumieli się, którym Jezus zalecił surowo, by o tem, co zaszło, nikomu nie mówili. Nie chciał przed czasem drażnić swych wrogów. Mimo to, wieść o tym cudzie rozeszła się po całej owej krainie. I my o tem cudzie wiemy i powinniśmy rozumieć, że Pan Jezus jest Panem życia i śmierci i że tej władzy nikt inny nie posiada, tylko On sam. Uzdrawiał Pan Jezus dawniej, czyż dzisiaj uzdrowić nie może? Przecież się nie zmienił, nie przestał być Bogiem i człowiekiem i o każdym z nas wie doskonale. Lecz czy my mamy na tyle żywej wiary w Niego? Czyż nie stać nas na żywą wiarę? — Jeśli nie otrzymujemy, to dlatego, że wiary nie mamy, niedowierzamy Panu Jezusowi, prędko się niecierpliwimy i chcielibyśmy dyktować Panu Jezusowi, a ze swej strony nie czynimy tego, cośmy powinni. (Por. Łuk. 8, 40-56; Mar. 5, 21-43).

KATECHIZM.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O wierze.

Potrzeba wiary (pyt. 43—50).

43. *Czy wiara jest koniecznie potrzebną do zbawienia?*

Wiara jest koniecznie potrzebną do zbawienia, bo „bez wiary nie można Bogu sę podobać" (Żyd. 11,6).

— Pan Jezus powiada: „Kto nie wierzy, już osądzony jest" (Jan 3, 18). „Kto nie wierzy, będzie potępiony" (Mat. 16, 16).

44. *Czy każda wiara prowadzi do zbawienia?*

Nie każda; tylko prawdziwa wiara, t. j. ta, której nas nauczył Chrystus Pan.

— Pan Jezus mówi: „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny; a kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży na nim zostawia" (Jan 3, 36).

45. *Dlaczego tylko ta wiara prowadzi do zbawienia, której Chrystus Pan nauczył?*

Tylko ta wiara prowadzi do zbawienia, której Chrystus Pan nauczył, bo tylko przez tę, a nie przez inną wiarę bierzemy udział we wszystkich zasługach Jezusa Chrystusa i łączymy się niejako z samym Jezusem Chrystusem, który sam jeden może nas zbawić.

— W dziejach apostolskich (4, 12) czytamy: „Niemasz w żadnym innym zbawienia, albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którem byśmy chcieli być zbawieni."

46. *Czy wolno mówić, że każda wiara jest dobra?* —

Nie wolno tak mówić, bo to jest grzechem ciężkim, a nie tylko tak mówić nie wolno, ale nawet tak myśleć; przez to bowiem okazuje się wzgardę Bogu, który dał nam jedną tylko prawdziwą wiarę i dla niej przysłał na świat Syna Swego, jednorodzonego.

— Gdyby było obojętną rzeczą, w co się wierzy, toby Bóg nie potrzebował żadnych prawd religijnych objawiać; nasi przodkowie powinniby pozostać poganami albo żydami, a Chrystus Pan nie powinienby był rzucać potępienia na tych, którzy w Niego nie uwierzyli. A przecież powiada On: „Ten jest sąd (powód potępienai), że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności, niż światłość" (Jan 3, 19), t. j. wielu pozostało w niedowiarstwie, chociaż prawdę poznali albo przynajmniej, gdyby szczerze byli chcieli, poznać byli mogli.

47. *Czy wystarczy być bogobojnym, a o wiarę nie dbać?*

Taka bogobojność nie wystarczy. Pismo św. powiada: „W każdym narodzie, kto się Go (t. j. Boga) boi, a czyni sprawiedliwość, (t. j. Bogu) przyjemność (Dz. 10, 35). Jest to prawda, ale kto się Boga boi, ten też we wszystko wierzy, co mu Bóg objawił, jak to uczynił Korneljusz poganin, do którego słowa powyższe się odnoszą. Kto zaś we wszystko nie wierzy, co Bóg objawił, ten Boga się nie boi, lecz gardzi Jego słowem i niejako kłam zadaje Jego prawdziwości. Św. Jan Apostoł pisze: „Kto nie wierzy Synowi, kłamcą Go czyni" (I Jan 5, 10). Nie wystarczy więc być porządnym człowiekiem, ale trzeba koniecznie wierzyć w to, co Bóg objawił i przez Kościół katolicki do wierzenia podaje.

48. *W którym Kościele jest prawdziwa wiara?*

Prawdziwa wiara, t. j. ta, której Chrystus Pan nauczył, jest tylko w Kościele rzymsko-katolickim.

49. *Dlaczego tylko w Kościele rzymsko-katolickim jest prawdziwa wiara?*

Dlatego tylko w Kościele rzymsko-katolickim jest prawdziwa wiara, że tylko Kościołowi katolickiemu powierzył Chrystus Pan przez Apostołów tę wiarę i tylko sam Kościół katolicki strzegł jej po wszystkie czasy, jako drogocennego, niebieskiego skarbu, dbając o to, aby nic z niego nie uronić.